Nr. 235. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 3 Października 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hepcasa i A. Salemonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kapcsyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Sejm i konstytucja

Kraków, 2 października.

Obawy, które towarzyszyły zwołaniu Sejmu, okazały się na szczęście płonnemi. Stronnictwa, jakkolwiek znajdujące się w stanie szczególnie zaostrzonych przeciwieństw, okazały dość zrozumienia dla interesu publicznego, aby nie przemieniać Sejmu w arenę swoich walk o władzę, w czasie trwania ciężkiej wojny i trudnych rokowań o pokój. W ciszy i dyskrecji konwentu senjorów ułożono sposób postępowania, godząc się na zatrudnienie Sejmu debatą konstytucyjną.

W ten sposób ze sprawy, jaką niektórzy wyobrażali sobie groźną, wyszła rzecz w zasadzie pożyteczna, ponieważ wielki już istotnie czas, aby państwo nasze otrzymało wreszcie swoje zasadnicze ustawy, aby objawy jego życia i woli zostały wreszcie ujęte w pewne ustalone formy prawne i skalę odpowiedzialności. Obecnie istnieje nadzieja, że niemal równocześnie z pokojem, więc z ustaleniem zewnętrznego kształtu naszego państwa, otrzyma ono także i swój kształt wewnętrzny, — swój porządek zasadniczy, w ustawie konstytucyjnej określony.

Równocześnie z Sejmem obraduje i działa Rada Obrony Państwa — emanacja Sejmu, ciało małe, wyjęte w swojem działaniu z pod obowiązku jawności, nie ponoszące także całego ciężaru odpowiedzialności. R. O. P. była kreacją okoliczności. Okoliczności, którym zawdzięcza ona swoje powstanie, były wyjątkowo smutne i ciężkie. Wojska sowieckie zbliżały się do Warszawy. Szło wówczas o wytworzenie instancji, łączącej w sobie zarówno moc prawodawczą, jak siłę wykonawczą, a zdolnej działać z taką sprawnością i szybkością, jakiej wymagało położenie. Szło także o stworzenie w państwie autorytetu tak silnego, jak tego wymagały szczególnie wielkie świadczenia, których państwo od obywateli swoich było zmuszonem zażądać.

Z samej istoty R. O. P. wynika, że jako emanacja Sejmu ma ona tylko tak długo uzasadnienie swego istnienia, jak długo Sejm jest nieczynnym. Jest to zupełnie oczywistem. Byłoby też czczą rabulistyką chcieć jurydycznemi argumentami dowodzić czegoś przeciwnego. A zasadnicze pytanie, czy te »jurydyczne argumenty« mają do tej pory tak bezwzględne i nieograniczone u nas zastosowanie, jak to w innych warunkach byłoby koniecznem i naturalnem? Otóż niewątpliwie tak nie jest. Nasze instytucje prawno-publiczne są dopiero w stadjum tworzenia się. W całości swojej przedstawiają one mieszaninę instytucyj, opartych na trwałych zasadach, z instytucjami, tworzonemi doraźnie w związku z bieżącem życiem i jego zmiennemi potrzebami. Oczywiście celem jest dążenie, aby z czasem usunąć wszystkie instytucje doraźne »ad hoc« improwizowane, a zastąpić je instytucjami trwałemi, wynikającemi harmonijnie i logicznie z naczelnych założeń naszego życia państwowego i z idei republiki demokratycznej, którą ma być Polska. Ustrój państwowy jest tylko wtedy dobry i odpowiadający celowi, jeżeli wystarcza we wszystkich sytuacjach, w jakich państwo może się znaleźć. Ustrój, który zależnie od okoliczności potrzeba w ostatniej chwili uzupełniać nowemi organami, specjalnie w danym celu improwizowanemi, w którym źródła tej czy innej władzy potrzeba w danych warunkach przenosić pospiesznie z miejsca na miejsce, taki ustrój nie jest wogóle ustrojem, lecz rozstrojem. Można go tolerować czasowo jako w pierwszym okresie tworzenia się państwa, ale z drugiej strony potrzeba czynić wszystko, aby ten okres wyleczenia o ile możności skrócić.

Wracając jednak do kwestji współistnienia Sejmu i jego emanacji R. O. P., potrzeba zadać sobie pytanie, czy w danej chwili jest istotnie celowem i praktycznem dla samych tylko racyj formalno-jurydycznych i dla zachowania zasady czysto teoretycznej, w praktycznem prawie dotąd niewyrobionej, usuwać ten najmłodszy organ władzy państwowej? Otóż przy całej świadomości, że współistnienie Sejmu suwerennego z R. O. P. teoretycznie jest niemożliwe do uzasadnienia i obrony, mamy mimo to wrażenie, że R. O. P. należy mimo to pozostawić do końca wojny, jako organ tymczasowy, okolicznościowy, ale w danych konkretnych warunkach ważny i potrzebny.

Sejm nasz wykazuje już objawy zużycia. — Miał on dwa zadania: położyć fundamenty pod nowy nasz byt polityczny i społeczny. Czyli, miał dać państwu konstytucję, społeczeństwu zaś reformy społeczne. Ten porządek Sejm odwrócił i zaczął od reform społecznych. A i te zacieśnił tylko do kwestji agrarnej, którą dwiema uchwałami z dnia 10 lipca 1919 r. i z dnia 15 lipca 1920 r. tak czy inaczej rozwiązał. Konstytucji politycznej do tej pory Sejm państwu nie dał. Pracuje nad nią teraz w swoim okresie schyłkowym, już wysilony i wyczerpany, powiedziawszy narodowi, co miał do powiedzenia. Że Sejm suwerenny tej swojej suwerenności nie brał zbyt serjo, dowód w tem, że bez wszelkiego trudu zrzekł się swej władzy na rzecz komisji, nazwanej »Radą Obrony Państwa«. Objawiła się w tem zbawienna świadomość Sejmu, że nie czuje się on na siłach do kierowania państwem w warunkach tragicznie trudnych. Czy obecnie można przypuszczać, że te siły Sejmowi wróciły, lub że skądś zaczerpnął nowych? Nie można. Czy owe warunki szczególnie trudne, w których znajduje się państwo, już się zmieniły? Także nie. Więc skoro Sejm w październiku nie posiada więcej kwalifikacyj do kierowania państwem, niż miał ich w lipcu, skoro z drugiej strony warunki tego kierownictwa nie są obecnie wcale łatwiejsze, niż były przed trzema miesiącami, to wnioski, które ostatni wysnuł z tych faktów w lipcu, powinny zachować swą moc także i w październiku, czyli, że Sejm nie powinien już dążyć do odzyskania tej władzy, którą sam Radzie Obrony Państwa oddał.

Z tem większą za to energją i pośpiechem powinien on dążyć do zakończenia swojego zadania, a z niem także i bytu, mianowicie do nadania państwu konstytucji. Kiedy ją da, odejdzie, mając prawo powiedzieć o sobie, że zrobił, co mógł, lepsze zaś rzeczy do zrobienia pozostawiając Sejmowi następnemu. Wtedy odbędą się wybory do nowego Sejmu, wtedy stosunki się w państwie wyjaśnią, które zostaną w nowej próbie i sprawdzeniu. Od tego momentu zacznie się też dopiero właściwe życie polityczne w państwie. Nie można się dziwić, że stronnictwa i całe ich grupy w pełnej świadomości ważności tego zbliżającego się momentu, pragną już teraz przygotować się do niego i wyzyskać w tym celu te wszystkie atuty, które im w ręce dały czy to własne wysiłki, czy też okoliczności.

Interes państwa jednak a także i interesy samych stronnictw, wymagają, aby w tem naturalnem przygotowywaniu się do nowych zadań i nowych sytuacyj, stronnictwa nie przeszkadzały Sejmowi spełnić jego najważniejszego zadania: uchwalenia konstytucji. Takiem zaś przeszkadzaniem byłoby wniesienie do Sejmu sporów partyjnych, czynienie z niego areny nowych zapasów o wpływy i władzę. Wtedy bowiem Sejm zaniechałby się i straciłby do reszty zdolność działania. Nie mógłby uchwalić konstytucji i w tej impotencji znajdowałby rację do przedłużania swojego istnienia. Tymczasem interes państwa i dobrze zrozumiane interesy stronnictw wymagają, abyśmy jak najrychlej wyszli z okresu tymczasowości, aby państwo zyskało trwały system praw zasadniczych, a stronnictwa, aby nabrały nowych sił w bezpośredniem zetknięciu z wyborcami, których jednych utwierdzą w ich programach, drugich zniewolą do rewizji tych programów mniej lub więcej gruntownej. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej zarówno dla ogółu, jak dla każdego z osobna. Ograniczeniem zaś tego byłoby przeszkadzanie Sejmowi w uchwaleniu konstytucji dla wyzyskania tych rzeczywistych, czy też tylko urojonych przewag i wpływów, które to czy owo stronnictwo mniema, że je w Sejmie posiada. Dusza naszego dzisiejszego Sejmu jest już w odlocie. On sam znaczną jej część zdeponował w Radzie Obrony Państwa. Teraz zaś przez testament t. j. konstytucję, będzie mógł wypełnić swe zadanie. Niechaj skończy tę robotę co rychlej i odejdzie w spokoju, aby mógł korzystać z tego wielkiego przywileju umarłych, w myśl którego żywi o nich źle nie mówią, lub przynajmniej starają się nie mówić...

Z konferencji pokojowej w Rydze.

Min. Sapieha o sytuacji.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych, Sapieha, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy polskiej i w dłuższej rozmowie przedstawił im sprawę **rokowań pokojowych, zatargu polsko-litewskiego i małej ententy**, wreszcie sprawę **stosunku rządu polskiego do jen. Wrangla i formacyj rosyjskich w armji polskiej.**

Mimochodem poruszona była także sprawa **reorganizacji ministerstwa spraw zagranicznych**, którą przeprowadzić ma świeżo mianowany dyrektor departamentu politycznego, Erazm Piltz.

SPRAWA ROKOWAŃ W RYDZE.

Co do stanu rokowań pokojowych w Rydze, minister Sapieha oświadczył, że rokowania te do dnia 28 września przedstawiały się **zupełnie pomyślnie**, ale w dniu tym delegaci sowieccy wystąpili z warunkami preliminarnemi, **zupełnie sprzecznemi z początkowem ich stanowiskiem.** Jaki będzie wobec tego bieg rokowań, **trudno obecnie przesądzać.** Nie sądzę — mówił minister Sapieha — aby warunki te miały być ostateczne, w przeciwnym bowiem razie sprawa **pokoju byłaby poważnie zagrożona.**

Omawiając warunki sowieckie, zwrócił minister Sapieha specjalną uwagę na **sprawę Galicji wschodniej** i oświadczył, że sprawa ta w żadnym wypadku **nie może wejść do rokowań polsko sowieckich**, gdyż terytorjum Galicji wschodniej nie było częścią państwa rosyjskiego, a więc **nie może też być objęte rokowaniami z Rosją.**

Co do samych rokowań w Rydze, to w związku z nowym zwrotem, spowodowanym przez wystąpienie delegacji sowieckiej z warunkami preliminarnemi, delegacja polska **nie otrzyma żadnych nowych instrukcyj.** Rząd — wbrew fałszywym przypuszczeniom — nie zajmuje się wypracowywaniem nowych instrukcyj, lecz ma on jedynie zamiar przedstawić delegacji ocenę położenia, wywołanego przez postawienie nowych warunków.

Stwierdzić przytem należy, że delegacja polska **kieruje się i kierować się będzie nadal** temi instrukcjami, jakie otrzymała **przed wyjazdem do Mińska,** albowiem pokojowe stanowisko Polski **nie jest zależne od sytuacji na froncie.**

Sądzę jednak — kończył swoje wywody minister — **że warunki sowieckie ulegną zmianie i że pokój mimo wszystko będzie zawarty.**

SPRAWA WRANGLA I ROSYJSKICH FORMACYJ WOJSKOWYCH.

W sprawie tej minister Sapieha oświadczył: Rząd polski **nie ma powodu** uważać rządu i armji jen. Wrangla, jako czynnika, **z którym nie należy się liczyć.** Zaznaczyć jednak muszę z całym naciskiem, że rząd polski nietylko z jenerałem Wranglem, ale wogóle **z nikim nie jest związany w ten sposób, aby to miało opóźnić choćby tylko o 5 minut zawarcie pokoju.**

Jeżeli chodzi o formacje rosyjskie, które walczą pod rozkazami Naczelnego dowództwa, to **przedwcześnie** byłoby mówić, co się z niemi stanie. W każdym razie stosunek z temi formacjami zlikwidowany będzie zgodnie z honorem Polski.

ZATARG POLSKO-LITEWSKI.

O fakcie zwrócenia się posła angielskiego z zapytaniem, czy jest zamiarem rządu polskiego, aby **wojska polskie wkroczyły do Wilna**, minister Sapieha nie zaprzeczył i stwierdził, że na pytanie to odpowiedział, że w chwili obecnej, jak się ona dziś przedstawia, wojska polskie **nie mają zamiaru wkraczać do Wilna.** Wyjaśniając i komentując tę odpowiedź, minister oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd polski **nie chce wojny z Litwą i jest przekonany, że zatarg ten da się załatwić pokojowo.** W razie jednak, gdyby Litwini wpuścili z bolszewikami, to oczywistem jest, **że wojska polskie miałyby na nowo wejść wszędzie tam, gdzie byłyby wojska sowieckie,** albowiem obecność tych wojsk na Litwie oznaczałaby pogwałcenie neutralności.

Zresztą — oświadczył p. Sapieha — rokowania z Litwą są wznowione, a rząd polski ma nadzieję, że zatarg ten zostanie uznany Radą Ligi narodów. Zobowiązań tych nie należy jednak rozumieć, **jako oddanie sporu polsko-litewskiego pod decyzję Ligi narodów,** gdyż prosiliśmy tylko o interwencję w sprawie zachowania przez Litwę neutralności. Rezultatem tej prośby jest powołanie przez Ligę narodów komisji kontrolnej wojskowej, która właśnie jest w drodze do Suwałk.

Sprawa terytorjów, zamieszkałych przez większość polską, z przyszłość Wilna winny być załatwione pokojowo i po przyjacielsku.

STOSUNEK DO »MAŁEJ ENTENTY«.

W sprawie tej minister spraw zagranicznych dał następujące wyjaśnienie:

Rząd polski cały proces tworzenia się »małej ententy« śledzi bardzo pilnie i gdyby ten proces miał przybrać większe kształty i rozmiary, to rząd polski **nie będzie faktem tym zaskoczony.** W sprawie tej ważny jest dla nas **stosunek do Rumunji.** Co się zaś tyczy **Węgier,** to stosunki obu rządów, polskiego i węgierskiego, są jak najlepsze.

POMYŚLNY PRZEBIEG KONFERENCYJ.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Z Suwałk donoszą, że konferencja **ma przebieg pomyślny** i że spodziewać się należy **zawarcia układu w dniach najbliższych.**

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem nadeszły tu z Rygi wiadomości, że sytuacja **znowu się znacznie poprawiła** i że delegacja sowiecka **wyraziła gotowość do znacznych ustępstw.**

Bliższych szczegółów brak.

BOLSZEWICY UCHWALAJĄ ZAWRZEĆ POKÓJ Z POLSKĄ.

Nauen, 2 października (PAT). Wedle dzienników rosyjskich, **Centralny Komitet bolszewicki uchwalił większością dwóch trzecich głosów zawrzeć pokój z Polską, gdyż Rosja nie jest w stanie prowadzić dalej kampanji zimowej przeciw Polsce.**

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

Warszawa, 2 października (Tel. wł.) Przedstawiciel »East Express« w Rydze otrzymał informacje ze źródła kompetentnego, iż delegacja sowiecka otrzymała od swego rządu polecenie **szybkiego zawarcia pokoju, bodajby za cenę dalszych ustępstw.** Prócz tego ma być ona upoważniona do **przedłużenia o dni 15 terminu,** w którym rząd sowiecki pragnąłby otrzymać odpowiedź ostateczną na swoje warunki pokojowe.

Nowa nota Joffego.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Z Rygi donoszą:

W dniu 30 września popołudniu przewodniczący delegacji polskiej otrzymał od przewodniczącego delegacji sowieckiej Joffego, **nową notę.** W nocie tej Joffe stwierdza, że nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na swoje ostatnie pertraktacje, przedstawione na posiedzeniu komisji głównej, co daje mu powód **do oskarżania delegacji polskiej o umyślne wywoływanie niepotrzebnej zwłoki.** Nota kończy się prośbą o wyznaczenie **terminu nowego posiedzenia.**

W odpowiedzi na tę notę przewodniczący delegacji polskiej, Dąbski, zaznaczył, że nowe warunki sowieckie są **sprzeczne z poprzednią deklaracją** delegacji sowieckiej, oraz Centralnego Komitetu Wykonawczego, wobec czego zachodzi konieczność **rozważenia nowych propozycyj.**

Ryga, 2 października (PAT). Na posiedzeniu **komisji głównej** polsko-rosyjskiej przewodniczący delegacji sowieckiej p. J o f f e dnia 28 z. m. przedłożył imieniem delegacji rosyjsko-ukraińskiej projekt tekstu preliminarjów pokojowych, złożonego z 17 punktów.

Najważniejsze z nich są:

1) Wychodząc z zasady samostanowienia narodów, obie strony uznają bez zastrzeżeń samodzielność i niezawisłość tych nowopowstałych republik, których narody oświadczyły swą wolę do samoistnego bytu państwowego i wzajemnie potwierdzają niezawisłość republik białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej.

2) Wobec tego, że samodzielność **Galicji wschodniej** nie przybrała jeszcze skrystalizowanej formy państwowej, obie strony uznając w zasadzie **niezależność Galicji wschodniej,** zgadzają się w tem, że ostateczne rozstrzygnięcie winno być przeprowadzone **drogą referendum** całej ludności na mocy powszechnego bezpośredniego i tajnego głosowania.

(Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej dalszy tekst nie odebrany. Przyp. red.)

SOWIETY WOBEC LITWY.

Ryga, 2 października. (Tel. wł.). Zdaniem Trockiego, który ma być autorem warunków pokoju, przedłożonych przez Joffego w komisji głównej, **posiadanie przez Polskę Grodna i Wilna stwarzałoby nieustanne niebezpieczeństwo strategiczne dla Rosji.** Wobec tego Trocki obstaje **przy niedopuszczaniu Litwy przez armję sowiecką,** oraz propaguje w Radzie komisarzy sowieckich ideę nawiązania **ścisłego sojuszu między Litwą a Rosją sowiecką,** wymierzonego przeciw Polsce.

KOMISJE DELEGACJI POLSKIEJ.

Polska delegacja pokojowa utworzyła 5 komisyj w następującym składzie:

1) komisja prawno-polityczna: przewodniczący pods. stanu Wróblewski, podczas jego nieobecności Kiernik, członkowie delegaci: Grabski, Barlicki, Kamieniecki, Mieczkowski, Wasilewski, eksperci: Perl, Rundstein i Szumlakowski, sekretarz Wyszyński.

2) komisja graniczna: przewodniczący Grabski, członkowie delegaci: jen. Kuliński, Barlicki i Waszkiewicz, oraz eksperci: Maliszewski i Romer, sekretarz Janikowski.

3) komisja wojskowa: przewodniczący jen. Kuliński, delegaci: Barlicki i Wichliński, eksperci: pułk. Dowojno-Sołłohub, major Polakiewicz i rotm. Borkowski.

4) komisja ekonomiczna: przewodniczący Kiernik, delegaci: Grabski i Olszowski, eksperci: Altberg, Eberhardt, Kacperski, Kauzik i Tennenbaum, sekretarz Wezelaki.

5) komisja do spraw jeńców i zakładników: przewodniczący Wichliński, delegaci: jen. Kuliński i Waszkiewicz, eksperci: Altberg, kap. Jaworowski, Kossakowski, maj. Polakiewicz i dr Trenkner.

W obliczu ważnych decyzyj.

Warszawa, 2 października (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje: W kołach politycznych krążyła wczoraj wiadomość, że rząd otrzymał poważne informacje z Rygi. Minister Sapieha referował wczoraj tę sprawę na posiedzeniu rady ministrów. Dla załatwienia tej sprawy zwołano na dzisiaj, godz. 5 popołudniu posiedzenie Rady Obrony Państwa. Spodziewany jest przyjazd Naczelnika państwa.

R. O. P. o rozejmie i zatargu z Litwą

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa. W nieobecności Naczelnika państwa przewodniczył posiedzeniu premjer Witos. Rada zajmowała się wyłącznie sprawami **rozejmowemi i zatargu z Litwą.** Powzięte uchwały zakomunikowane będą odnośnym delegacjom.

Wobec trudności komunikacyjnych z Rygą zadecydowano, ażeby udał się tam osobiście jeden z członków Rady ministrów.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 2 października (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30 bm. zajmowała się sprawozdaniem prezydenta ministrów z objazdu wschodniej Małopolski, a następnie sprawą pertraktacyj pokojowych w Rydze.

NIE CHCĄ KOST' LEWICKIEGO.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Z Rygi donoszą, że delegacja sowiecka nie chce się zgodzić na udział w rokowaniach pokojowych **Kost' Lewickiego,** jako reprezentanta Ukraińców Galicji wschodniej.

Pościg za rozbitym nieprzyjacielem.

Warszawa, 1 października. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 1 października:

Na północny wschód od Grodna oddziały nasze bez kontaktu z nieprzyjacielem dotarły do linji rzeki Uły w pościgu za rozbitemi w walkach pod Lidą dywizjami sowieckiemi. Akcja w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Dnia 30 września grupa pułkownika Biernackiego dotarła do Nowogródka. Zdobycz II. armji od dnia 20 do 30 września wzrosła do 25.000 jeńców i 100 dział. Pod Baranowiczami oddziały poznańskie wzięły 1.000 jeńców i zdobyły 36 karabinów maszynowych. Na południe od Prypeci sytuacja bez ważniejszych zmian. W rejonie Suwałek i Chełmu za obopólnem porozumieniem wstrzymania wszelkiej akcji.

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztab jeneralny.

POCIĄGI SANITARNE DO POLSKI.

Bruksela, 2 października (Hav.) Jakkolwiek rząd niemiecki zgodził się obecnie na przepuszczenie belgijskich pociągów sanitarnych do Polski, postanowili aranżerowie tych pociągów pomocniczych dyrygować je przez linję Strassburg—Bazylea—Austrja. W tym duchu wydano też wskazówki.

Nowa armja dla Wrangla.

Lublana, 2 października (PAT). Tel. Comp. Jedno z pism donosi, że w najbliższym czasie wyjedzie transport 20 tysięcy rosyjskich żołnierzy z Rygi do Krymu przez Jugosławję. — Wojska te mają przyłączyć się do armji Wrangla.

Flota francuska pomocą Wranglowi

Moskwa, 2 października (Biuro kor.) Według wiarogodnych wiadomości, miała francuska flota śródziemnomorska otrzymać rozkaz przygotowania się do odpłynięcia na morze Czarne. Jak słychać, ma ona wziąć udział w **ofensywie przeciwko Odesie i południowej Ukrainie.**

Z klubów sejmowych.

Warszawa, 2 października (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje: Ukonstytuował się nowy zarząd sejmowego klubu narodowego zjednoczenia ludowego. Prezesem wybrano posła dra **Dubanowicza,** wiceprezesami posła Piechotę i Trzcińskiego.

O pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego.

Sprawa w nagłówku oznaczona nabiera z każdym dniem znaczenia aktualniejszego, mija bowiem sześć lat od chwili, gdy przystęp dla publiczności do cennych skarbów kultury, w tych zbiorach się mieszczących, został zamknięty. W roku 1914, gdy Moskale podchodzili pod Kraków, zarząd miasta, chcąc uchronić zbiory muzealne przed możliwemi szkodami, polecił przenieść je na Wawel, do gmachu poszpitalnego, gdzie się dotychczas znajdują. — Pomieszczenie to jednak jest tylko magazynem, przystęp do zbiorów ma jedynie personal nadzorczy, ani stan obecny budynku ani rozmieszczenie zbiorów nie pozwala na dopuszczenie tam publiczności.

Zdawałoby się, że najprostszem rozwiązaniem sprawy byłby powrót do dawnej siedziby, do Sukiennic. Kto jednak przypomni sobie to przeładowanie sal muzealnych ze szkodą dla zwiedzającego, nie mogącego zapanować nad chaosem stłoczonych okazów, ten brak miejsca dla coraz liczniejszych rzesz, zbierających się w salach muzealnych w dnie świąteczne i idącą za tem trudność nadzoru, ten przyzna, że powrót na piętro Sukiennic jest dziś niemożliwy. Nie należy przytem zapominać, że przez tych sześć lat wojny zbiory bardzo wydatnie zostały zwiększone i to do tego stopnia, że o pomieszczeniu ich w Sukiennicach mowy nie ma. Pozostaje więc droga, którą w tej chwili obrał zarząd muzeum, wystaw częściowych. W tym więc roku obok wystawy sztuki współczesnej i nowych nabytków w Sukiennicach, urządzoną została wystawa części zbiorów w salkach pałacyku Czapskich przy ulicy Wolskiej. Tam pokazano zaledwie d w u d z i e s t ą część zbiorów ogólnych, gdyby więc zarząd nawet dwie takie wystawki rocznie urządzał, czekalibyśmy na poznanie się z całością zbiorów Muzeum Narodowego lat dziesięć!

Na zbiory Muzeum Narodowego w chwili obecnej nie możemy patrzeć tylko jako na nagromadzenie w jednem miejscu dzieł sztuki o mniejszej lub większej wartości artystycznej, które posortować — jak ktoś praktycznie doradzał — i co cenne pokazać a co mniej cenne: do paki! Całość tych zbiorów to z okruchów złożony obraz kultury naszych wieków minionych, to część naszej historji, to ważny środek pedagogiczny i uświadomienia narodowego tych, wydobywających się na powierzchnię mas ludności, które setkami wycieczek spływają do Krakowa.

Z tego stanowiska wychodząc, należy dążyć wszelkiemi sposobami do rychłego otwarcia całości zbiorów muzealnych, a da się to uczynić tylko przez wyszukanie nowej siedziby dla Muzeum Narodowego. — O wybudowaniu nowego, celowo założonego gmachu, naturalnie o charakterze monumentalnym i obliczonego na dalsze powiększanie zbiorów, nawet trudno marzyć. Nie wybuduje takiego gmachu państwo, mając w tej chwili dużo pilniejszych spraw, nie wyda na budowę 30 czy 40 miljonów gmina, bo wojna na długie lata zwichnęła całą jej gospodarkę finansową.

Wobec tego wyjście z trudnej sytuacji zostało ścieśnione do jednej drogi, t. j. przystosowania któregoś z istniejących budynków do celów muzealnych. Każdy zrozumie, że jest to pół, a może nawet ćwierćśrodek, że nie znajdzie się budynek, któryby wyglądem zewnętrznym, czy rozłożeniem wewnętrznem odpowiadał zadaniu. To też takie rozwiązanie sprawy uważać należy za t y m c z a s o w e, dopóki stosunki państwa, czy gminy, po jakich latach pięćdziesięciu, nie pozwolą rozwiązać zadania drogą budowy własnego gmachu.

Zarząd miasta już na kilka lat przed wojną poczynił starania u Wydziału krajowego, jako właściciela Wawelu, o oddanie na lat 50 gmachu po szpitalu wojskowym na pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego. Gmach ten posiada około 90-ciu sal ugrupowanych w dwóch skrzydłach, pod kątem prostym do siebie usytuowanych. Mury gmachu mocne i na ogół zdrowe, istniejące uszkodzenia dadzą się łatwo usunąć, sale duże i jasne, nadzór nad zwiedzającymi możliwy, rozgrupowanie zbiorów dałoby się wygodnie przeprowadzić.

Starania o pozyskanie budynku zostały załatwione pomyślnie. Wydział krajowy oddał gminie budynek poszpitalny w dzierżawę faktyczną, aczkolwiek formalnie sprawy nie przeprowadził, gmina objęła w posiadanie i zabrała się do przerabiania wnętrza, zabezpieczyła dach oraz opracowywała projekt rekonstrukcji fasad, aby budynek bodaj o ile możności uczynić znośnym dla oka. W roku 1914, jak wyżej zaznaczyłem, złożono w tym budynku zbiory muzealne na składzie, ale wojna wstrzymała dalszą przeróbkę gmachu. — W roku 1917 pragnąc zbyt ścieśnione i po pakach rozmieszczone zbiory rozłożyć i aby mieć możność dostępu do nich, zaadaptowano dalsze sale. Obecny stan jest więc taki, że gmina wydawszy około pół miljona koron, rozpoczęła w całym gmachu roboty, na całem I. piętrze ma składy i kilka pokoji mieszkalnych dla służby, oraz pracownie, reszta sal wraz z fasadą i otoczeniem najbliższem czeka na dalsze prace. Aby prace te przeprowadzić i uczynić budynek zdolnym do spełnienia zadania, na jakie go przeznaczono, należy włożyć fundusz około 6—8 miljonów marek; na skarb miejski za dużo!

Sytuacja Muzeum Narodowego zmieniła się z chwilą powstania państwa polskiego. Dotychczas, przez lat 40 gmina uważała siebie za strażnika tych narodowych pamiątek. Znacznym nakładem funduszów i z uszczupleniem zadań gospodarczych, wyręczała nieistniejące państwo. W chwili gdy państwo własne powstało, należało odwołać się do rządu, aby gminie spełnienie dalsze tego zadania ułatwił. Gdy więc ukonstytuował się pierwszy rząd polski, już w grudniu 1918 r. przedstawiło prezydjum miasta ówczesnemu ministrowi sztuki Downarowiczowi żądanie udzielenia kredytu na restaurację i stosowną adaptację gmachu poszpitalnego. Żądanie to ponawiane było kilkakrotnie, bez rezultatu. Rząd żadnego stanowiska w tej sprawie zająć nie chciał, a reprezentanci jego w rozmowach na ten temat poruszali raczej myśl upaństwowienia Muzeum, na co znowu wątpliwe, aby gmina się zgodziła. — Tymczasem na gruncie krakowskim poczęły się dziać z tą sprawą rzeczy dziwne. Pewne koła architektów, historyków sztuki i artystów poczęły kampanję przeciw pomieszczeniu zbiorów w gmachu poszpitalnym, propagowały myśl usunięcia tego budynku, jako szpecącego wzgórze Wawelskie. Odbywały się konferencje, zebrania, były uchwały, polemiki i t. p., a na pytanie, co ze zbiorami Muzeum robić, dawano rady nie do spełnienia, radzono „przesortować" zbiory, a więc usunąć z nich mniej cenne okazy, dawano pomieszczenie w budynku byłych kuchni królewskich, zbyt ciasnym i ciemnym i t. p. — Muszę tu nawiasowo wspomnieć, że wobec nadawania samemu zamkowi wawelskiemu charakteru rezydencji, rozmieszczenie w nim zbiorów musiało samo przez się upaść.

Gmina tymczasem wraz z ciałem doradczem, jakiem jest komitet muzealny, nie dawała za wygraną. Trwała przy tem stanowisku, że budynek poszpitalny został gminie na cel muzealny oddany, że gmina go w posiadanie objęła i wykazując szkodliwość obecnego stanu rzeczy, prezydjum miasta domagało się pomocy finansowej ze strony rządu na przebudowę tego gmachu. Wizyta wiceministra sztuki p. Heuricha w Krakowie i konferencja odbyta z nim nie rokowała dobrych nadziei. Niechętne dla Muzeum stanowisko kierownika odbudowy Wawelu wywierało swój wpływ, który ujawnił się w ostatniej fazie sprawy. Zarząd zamku przeszedł na ministerstwo robót publicznych a specjalnie na zarząd gmachów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej polskiej. Nowy ten urząd rozpoczął na gruncie krakowskim pracę swą od tego, że stanąwszy na stanowisku, że nie istnieje formalny „n a p i ś m i e" układ między byłym Wydziałem krajowym a gminą miasta Krakowa, oddający tej gminie budynek poszpitalny w dzierżawę na lat 50, wezwał gminę do opróżnienia skrzydła wschodniego tego budynku do 2 tygodni a oddał zachodnie skrzydło na cele muzealne na lat 5. Zostało więc przekreślone wszystko, co do dziś było wykonane. Rząd przechodzi do porządku dziennego nad

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Szef departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych, Okęcki, podał się do **dymisji,** a na jego miejsce **zamianowano Erazma Piltza.**

O Górny Śląsk.

Bytom, 2 października (PAT). Gazety niemieckie donoszą, że na konferencji finansowej w Brukseli delegaci niemieccy poruszyli znowu **sprawę Górnego Śląska,** a mianowicie jeden z nich oświadczył, że stosunki finansowe uzdrowić może jedynie zwiększona produkcja przemysłowa. O ile zaś Górny Śląsk nie pozostałby przy Niemczech, obawiać się należy, że dotychczasowa jego produkcja przemysłowa znacznie się obniży.

Bytom, 2 października (PAT). Gazety polskie Górnego Śląska ogłaszają odezwę 50 księży polskich w Ameryce, pochodzących z Górnego Śląska, do ludu górnośląskiego. Odezwa ta brzmi w streszczeniu: »Wobec ważnej chwili, jaką nasza ojczyzna przeżywa, gdy się spełniły słowa wieszcza, że wszystkie jej dzieci mają znaleźć schronienie pod skrzydłami orła białego, wobec tego faktu, że nasza prastara dzielnica Piastowa ma po siedmiu setkach lat dać wyraz swojej woli, czy chce na nowo być złączoną z Matką Polską, czy też nadal pozostać w szponach najeźdźcy pruskiego, my jej dzieci, którym wróg odmówił miejsca i chleba pod strzechą ojczystą tak, że tułać się musimy po dalekim świecie, odzywamy się do braci naszych, mieszkających na Górnym Śląsku, mających oddać głos swój, który zadecyduje na długo o losie naszej ojczyzny, aby spełnili ten obowiązek jak na Polaków przystało. Niech ich ni prośba ni groźba nie odstraszy. My tu z tęsknotą i ufnością wyglądamy tej chwili, gdy Orzeł biały zajaśnieje na grodach Piastowskich. Sercem i duszą z Wami, nie zapominamy o Was, a Wy nie zapomnijcie spełnić obowiązku Waszego!«

Nauen, 2 października (PAT). Międzynarodowa Komisja na Górnym Śląsku **aresztowała przewodniczącego związku państwowych dyrektorów kopalni w Zabrzu,** tajnego radcę Wiggerta, podejrzanego **o przemycanie broni.**

POWRÓT LERONDA.

Warszawa, 2 października. (Tel. wł.). Przedstawiciel międzynarodowej komisji plebiscytowej na Śląsku Górnym, jen. Lerond, **powrócił już do Opola i objął urzędowanie.**

Wybory na Rusi Karpackiej.

Praga, 1 października (PAT). Jak podają dzienniki, wczoraj **wykluczono z partji socjalno-demokratycznej przywódców komunistycznych Smerala, Housera i innych.** Wykluczenie to nazywają obrachunkiem socjalnej demokracji z komunistami.

Praga, 1 października (PAT). »Tribuna« donosi, że wybory na Rusi Przykarpackiej odbędą się w grudniu. Przed wyborami będzie przeprowadzona wymiana pieniędzy.

Komuniści w Czechach.

Praga, 1 października (PAT). »Venkov« donosi, że ogniskiem **agitacji bolszewickiej** w Czechach jest obóz rosyjskich jeńców wojennych w Józefowie. Agitacją kieruje tam dr Dillersohn.

Konstytucja Austrji.

Wiedeń, 2 października (PAT). Austrjackie zgromadzenie narodowe załatwiło wczoraj nową ustawę **o konstytucji Austrji.** Ustawa reguluje **stosunek krajów do państwa na podstawie związkowej.** Na czele związku będzie stał **prezydent związkowy.** Obok zgromadzenia narodowego będzie utworzona **rada związkowa.** — Miasto Wiedeń będzie wyłączone z pod kompetencji Sejmu dolno-austrjackiego. Przed głosowaniem poczynili przedstawiciele Tyrolu i Ziemi Przedarulańskiej zastrzeżenie w tym kierunku, że oba te kraje zadecydują w odpowiedniej chwili, do którego państwa mają się przyłączyć. Zgromadzenie narodowe będzie dzisiaj zamknięte, **nowe wybory odbędą się dnia 17 października.**

Odszkodowanie niemieckie.

Paryż, 2 października (Havas). Jak donoszą z Brukseli, szef delegacji niemieckiej na konferencji sekretarz stanu Bergman przybędzie w końcu tygodnia do Paryża w celu porozumienia się z rządem francuskim co do spornych punktów w sprawie odszkodowań Niemiec.

łem, że gmina włożyła w ten budynek kilkakroć, że w ofiarowanem skrzydle parter i II. piętro jest nie do użycia bez bardzo znacznych wkładów, że czynienie tych wkładów na lat pięć jest marnowaniem grosza nawet przy wątpliwej wartości pozwoleniu zabrania tych wkładów po tym czasie z powrotem, że wreszcie w ten sposób skazuje się zbiory muzealne na to, że będą musiały być zgromadzone na przestrzeni, jedynie dziś możliwej do użycia pierwszego piętra skrzydła zachodniego, z wielką dla nich stratą i niebezpieczeństwem. Przy sposobności komisyjnych obrad, delegat zarządu gmachów wskazał na możliwość uzyskania gmachu koszar przy ulicy Rajskiej na cel Muzeum. Zapewne, gmach ten jest ze względu na swe położenie nawet lepszy od wawelskiego, ale nie wchodząc nawet w to, czy na cel muzealny się on nada, w każdym razie sprawa ta wymagać będzie nowych żmudnych zabiegów.

Na razie gmina została postawioną w położeniu bardzo trudnem, zbiory jej pieczy poruczone nie mają pomieszczenia a ministerstwo sztuki i kultury nie stanęło na wysokości zadania, nie zdołało dla bezdomnego Muzeum uzyskać pomieszczenia. — Nie mamy i mieć długo nie będziemy pieniędzy na budowę pałacu dla Muzeum, na razie dopiero postanowiliśmy zburzyć dobry jeszcze dom, w którym Muzeum przemieszkaćby mogło. Estetyczne względy zwyciężyły praktyczne. R—e.

POLSKO-NIEMIECKA KOM. GRANICZNA.

Nauen, 2 października (PAT). B. kierownik wydziału prawnego ministerstwa spraw zagranicznych tajny radca von Eckhardt został przydzielony do polsko-niemieckiej komisji granicznej.

Z konferencji w Brukseli.

Bruksela, 2 października (Havas). Członkom konferencji finansowej rozesłanym został definitywny tekst exposé delegacji francuskiej. W zakończeniu exposé delegacja francuska dochodzi między innemi do konkluzji, że Francja mimo olbrzymich strat, poniesionych wskutek wojny, jest jedynym krajem, który **podjął na wielką skalę odbudowę kraju** i wypłatę odszkodowań za poniesione straty. Ciężary, jakie dźwiga naród francuski, są bardzo znaczne. — Stanowią one 40 proc. dochodu narodowego, licząc na głowę, dług zaś wynosi ogółem 180 proc. dochodu narodowego. Cyfry przewyższają odnośne cyfry, dotyczące innych krajów.

Lyon, 2 października (PAT). »Temps« ogłasza tekst sprawozdania, przedłożonego konferencji finansowej w Brukseli przez szefa delegacji francuskiej de Fleuriau. Zaraz po zawieszeniu broni wyłoniło się dla Francji podwójne zadanie, mianowicie uregulowanie sytuacji finansowej, wywołanej wojną, oraz naprawa szkód spowodowanych wojną. Wydatki publiczne od 1 sierpnia 1914 r. do 11 listopada 1918 wzrosły do około 200 miljardów franków. Wydatki te zostały pokryte częściowo podatkami, a częściowo pożyczką wewnętrzną i kredytem zagranicznym, oraz zaliczkami banków francuskich i algierskich. Budżet francuski zawiera wydatki normalnie stałe we wysokości 21.761 miljonów, a równowaga budżetowa może być osiągnięta tylko przez nowe podatki.

Lyon, 2 października (PAT). Wczorajsze posiedzenie konferencji finansowej w Brukseli było poświęcone propozycji grupy bankierów szwedzkich **utworzenia międzynarodowego banku,** mającego objąć międzynarodowe wypłaty.

Centrala dewiz a czarna giełda

Powołując do życia Centralę Dewiz, zdąża ministerstwo skarbu do osiągnięcia dwojakiego celu: do podwyższenia kursu marki i do zgromadzenia w rękach rządu, pod własną kontrolą, możliwie największej ilości obcych znaków płatniczych. — Tak podjęte zadanie Centrali Dewiz, o ile dałoby się spełnić, usprawiedliwiałyby w zupełności wprowadzenie w życie tej instytucji, nawet przy uświadomieniu sobie jej koniecznych braków i następstw, jakie braki te w życiu gospodarczem i prywatnem wywołują. Niestety jednak nietrudno udowodnić, że z jednej strony Centrala Dewiz celu, dla jakiego została stworzoną, nie osiągnie, a równocześnie także i to, że ministerstwo skarbu nie zdawało sobie dokładnie sprawy ze wszystkich komplikacyj, jakie rozporządzenie w formie, w której zostało ogłoszone, w obrotach pieniężnych stworzy.

Kwestja podniesienia kursu marki sięga zbyt głęboko, aby ją w krótkim artykule wziąć można pod rozwagę. — Omówię zatem tylko drugi cel Centrali Dewiz, zaznaczając jednak, że choćby Centrala Dewiz miała być dźwignią kursu marki, to na tej dźwigni tylko bardzo znikomy ciężar tej tak doniosłej sprawy możnaby oprzeć.

Zastanówmy się po krótce nad środkami, jakimi ministerstwo skarbu przez Centralę Dewiz zdąża do skupienia w rękach rządu obcych znaków płatniczych. Główną zaporą ku temu, a zarazem największym szkodnikiem jest u nas, tak jak obecnie i w innych krajach, t. zw. czarna giełda, zbiór zawodowych lub przygodnych spekulantów, absorbujących znaczną część podaży, szukających towaru, którzy orjentując się z przedziwnym sprytem i szybkością w światowym handlu pieniężnym, wpływają na fluktuację kursów i obchodzą wszelkie zakazy wywozu naszej i obcej waluty. Przeciwko tej czarnej giełdzie wymierzone zostało ostrze Centrali Dewiz. Niestety jednak już w ciągu tak krótkiego czasu jej funkcjonowania, okazało się, że nietylko nie osłabiła ona machinacyj czarnej giełdy, ale przeciwnie, mimo woli przysporzyła jej znacznych korzyści.

Celem ograniczenia spekulacji walutami, polecono, z chwilą powstania Centrali Dewiz, wszystkim ich posiadaczom zgłosić do Centrali swoje zasoby w jakiejkolwiek one istnieją formie, i zasoby te zarejestrowano. Prawo zakupu pozostawiono wszystkim instytucjom finansowym i uprawnionym zakładom, prawo sprzedaży jednak przysługuje tylko wybranym bankom, t. zw. dewizowym, którym wszyscy inni posiadacze walut muszą je odstępować. Kupno i obliczenie ma się odbywać na podstawie kursów, ustanawianych każdodziennie przez Komisję dewizową w Warszawie. I tu popełniono pierwszy błąd na korzyść czarnej giełdy. Kursa oznaczono za niskie w stosunku do kursów, notowanych poza Centralą. Kiedy na posiedzeniu przedstawicieli banków w Krakowie pozwolono sobie zwrócić na to uwagę reprezentanta Centrali Dewiz, oświadczył on, że temi niskiemi kursami pragnie Centrala Dewiz zaznaczyć większą wartość marki polskiej i że zresztą kursa te będzie się miarowo podnosić, co rzeczywiście się dzieje, ale w tempie nieodpowiednim.

Weźmy n. p. pod uwagę kurs dolarów, tej dla rządu najważniejszej waluty. Już z dniem wejścia w życie Centrali Dewiz, notowała ona dolary po Mp. 212'—, podczas gdy w wolnym handlu płacono za nie po Mp. 240—243. Kiedy to piszę, płaci Centrala Dewiz za dolary po Mp. 235, czarna giełda zaś Mp. 260 i wyżej. I cóż się dzieje? — Przed Polską Krajową Kasą Pożyczkową i przed bankami wpatrują spekulanci klientów, którzy, zaskoczeni niskim kursem, ofiarowanym im przez banki, wstrzymują się ze sprzedażą i nabywają od nich — płacąc nieco wyżej — wszystko z zarobkiem, jakiego przedtem niegdy nie osiągali. Zdobycie tego nadzwyczajnego zysku ułatwiła im Centrala Dewiz.

Przejdźmy teraz do dalszych postanowień i ograniczeń nowo powstałej instytucji. Prawo sprzedaży walut, jak to zauważyliśmy poprzednio, przyznaje Centrala Dewiz wyłącznie bankom dewizowym. — (Jest to także kamień na drodze do celu, jaki sobie wytknięto. O tem mówić wypadnie przy ewentualnem rozpatrywaniu zmian, jakie Centrala Dewiz w swych zarządzeniach wprowadzić winna). Banki te jednak sprzedawać mogą waluty obce tylko na podstawie pozwolenia Komisji dewizowej, urzędującej w Warszawie, na skutek odpowiednio udokumentowanych podań, wnoszonych w imieniu klienteli, a tylko osobom, wyjeżdżającym za granicę lub też tamże przebywającym, na podstawie paszportu względnie potwierdzenia konsulatu, przydziela waluty Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

To ograniczenie działalności banków dewizowych wychodzi również na korzyść czarnej giełdy, stając na drodze do celu Centrali Dewiz. Zebranie potrzebnych dokumentów, przeprowadzenie korespondencji z Warszawą, przy dzisiejszem koniecznem niedomaganiu funkcjonowania urzędów pocztowych, trwa długo i nie da się obliczyć, a interes klienta nagli, towar czeka i drożeje, niezapłacona faktura grozi procesem albo zerwaniem stosunków handlowych i t. d. a klient zamiast udać się do banku dewizowego, oddaje się w ręce czarnej giełdy, która mu sprawę drożej, ale szybko załatwi.

Nie mam zamiaru w tym artykule, jak zauważyłem, rozpatrywać pożądanych zmian w rozporządzeniach Centrali Dewiz, mimo woli jednak nasuwa się uwaga, że jeżeli już nie bankom dewizowym, to przynajmniej oddziałom Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w pewnych wypadkach, do wysokości pewnych kwot, można było pozostawić kompetencję co do przydziału walut. Bo przecież instytucja miejscowa, znająca klienta, ma więcej danych do osądzenia, czy żądanie jest uzasadnione, niż Komisja dewizowa w Warszawie.

Podniosę jeszcze jeden moment, wskazujący na to, że Centrala Dewiz popiera interes czarnej giełdy, stwarzając sobie samej przeszkody. Odbiorcą banków dewizowych mają być, poza klientelą prywatną, Oddziały P. K. K. P. — Oddziały te nie kupują jednak wszystkich walut, które im bank dewizowy pragnie oddać. Wobec tego banki dewizowe, których klientela prywatna z powodu wyżej przytoczonych przyczyn z dnia na dzień się zmniejsza, zmuszone będą mimo woli do nieraz długotrwałej spekulacji, a chcąc jej uniknąć, ogranicza się w zakupie tych walut, których P. K. K. P. nie odbierają. I znowu tą podażą karmić się będzie czarna giełda.

Sposób ukrócenia szkodliwej działalności czarnej giełdy widzi ministerstwo skarbu w najdalej idących represaljach, doświadczenie jednak uczy, że tą drogą, szczególnie na tem polu, nie wiele da się osiągnąć. Szkodliwe działanie czarnej giełdy można ukrócić tylko przez utrudnienie jej przystępu do podaży i odciągnięcia od niej popytu.

Marcin Mayzel.

Taszycka i Grodzki przed sądem

Kraków, 2 października.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, przesłuchiwano w dalszym ciągu oboje obwinionych.

Grodzki w dalszym ciągu zeznań okazuje coraz większą pewność siebie, mówi bardziej swobodnie. I teraz twierdzi, że Taszycka niejednokrotnie żaliła się przed nim na przykrości, z jakiemi spotykała się ze strony matki. — Gdy przewodniczący zwraca mu uwagę, że Taszycka mówi zupełnie co innego, owszem, nawet oświadcza, że stosunek między nią a matką był zupełnie poprawny, a nawet zgodny, kategorycznie odpowiada, że to nie jest prawdą. Twierdzi, że z Balzerem nic miał żadnych bliższych stosunków. Z drugiej strony łańcuch związków, jaki go łączył z Balcerem i owym bandytą, który usiłował dostać się do mieszkania Sądeckiej, jest dziwnie mglisty, jakkolwiek w istocie nie rzuca cienia na Grodzkiego. Przeczy on, jakoby Taszycka namawiała go do fałszywych zeznań podczas procesu separacyjnego. Wreszcie tłumaczy, że przyczyną niechęci, jaką żywiła do niego Sądecka, było to, że, sądząc początkowo, że on ma pieniądze, później przekonała się, że jest biedny. Wogóle Grodzki stara się mówić jasno i bez zdenerwowania, które zauważyć można było na poprzedniej rozprawie, a co było powodem wikłań się i przynosiło dużo sprzeczności z faktami, trudnych do pogodzenia.

Inne wrażenie robiła T a s z y c k a podczas swoich obecnych zeznań. Nie straciła ona swojej dawnej pewności i pewnej wyższości, a raczej chęci panowania nad Grodzkim. W twarzy maluje się wyraz stanowczy.

W zeznaniach swoich wpada co chwila w sprzeczności. Zaczęła je oświadczeniem, że jest niewinną, zresztą zupełnie, jak podczas pierwszej rozprawy.. Opowiada o swoim stosunku do matki i męża, o pobycie w Zakopanem, zerwaniu z mężem — fakta znane. Twierdzi jednak odmiennie, jak poprzednio i sprzecznie z Grodzkim, że w chwili, gdy stosunki z mężem naprężały się, że matka co tydzień dawała jej pieniądze, mimo, że wiele okoliczności, świadczących o skąpstwie Sądeckiej, przemawiałoby przeciwko temu. Przyznaje, że ona dała pieniądze, aby Grodzkiego uwolnić z wojska, wreszcie odmiennie, jak pierwej, opowiada, że w Jeleśni matka rzeczywiście wywołała awanturę, tak, że wyszła do Grodzkiego z płaczem i ze słowami, że wobec takiej sytuacji przyjdzie chyba zwarjować.

Wreszcie opowiada o innym wypadku, a mianowicie, że raz matka mówiła jej, że Grodzki nawiązał jakiś romans, co spowodowało także małą scenę. Podejrzenia to były przyczyną, że Grodzki raz chciał wyskoczyć przez okno. Zeznaje, że wie o nieprawdziwości podejrzeń matki. Przeczy, jakoby ona brała udział w sfingowanem włamaniu i nie poddawała tego rodzaju myśli Grodzkiemu. Wreszcie twierdzi, że nie namawiała Grodzkiego do fałszywych zeznań podczas procesu separacyjnego, ani też nie zwracała się do niego o wystaranie się świadków, mimo, że znaleziona kartka przez nią pisana, stanowczo temu się sprzeciwia.

Taszycka podczas zeznań nie umie uchwycić nici myśli, które prawdopodobnie pierwej jeszcze ułożyła sobie, za czem przemawiają sprzeczności, z któremi w wielu miejscach spotyka się.

Rozprawa skończyła się o godzinie 3 i pół popołudniu.

KRONIKA.

Kraków, 2 października.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 2 PAŹDZIERNIKA: Wzrost zachmurzenia, miejscami mglisto, możliwe opady. Niewielki spadek temperatury. Wiatry wschodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 1 bm.:

Miejscow.	Temper. max.	Temper. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	21	11	wschodni	półpochmurno
Zakopane	—	8	wschodni	półpochmurno
Warszawa	21	8	południowy	półpochmurno
Poznań	21	11	południowy	półpochmurno
Gdańsk	17	8	wschodni	półpochmurno

Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie na północy Europy. Depresja nad Europą zachodnią.

KOMITET RESTAURACJI WAWELU. W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 10 zbiera się na Wawelu komitet restauracji zamku królewskiego pod przewodnictwem ministra robót publ. dr Narutowicza, oraz przy udziale wiceministra kultury i sztuki Heuricha. W skład Komitetu wchodzą wybitne osobistości ze wszystkich dzielnic Polski oraz przedstawiciele rządu. Oprócz obu ministrów należą tu szef sekcji V ministra robót publicznych Jakimowicz, szef kancelarji cywilnej Naczelnika państwa Car, naczelnik wydziału zabytków min. sztuki i kultury, Wojciechowski, kierownik zarządu gmachów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej polskiej Skórewicz, kierownik robót na Wawelu Szyszko-Bohusz, rektor akad. sztuk pięknych, prezes kom. do badań historji sztuki St. Tomkowicz, prezyd. m. Krakowa, konserwatorowie, prof. Mehoffer, prof. J. Mycielski, architekt Stryjeński i i.

Zadaniem Komitetu jest rozpatrywanie spraw dotyczących restauracji Wawelu, wnoszonych przez ministerstwo robót publicznych, a mianowicie opinjowanie w sprawach programu zamierzonych i wykonanych robót oraz w sprawach badań naukowych i poszukiwań archeologicznych na Wawelu.

Komitet ma się zbierać na Wawelu przynajmniej raz do roku na zaproszenie ministra robót publ.

POSIEDZENIE SEKCYJ KOMITETU OBRONY PAŃSTWA. Wczoraj po południu odbyło się w Izbie handlowej posiedzenie wydziału ekonomiczno-skarbowego, na którem złożono sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Jak się okazało, dotychczas złożono na żołnierza przeszło 2 miljony marek. Po sprawozdaniu wybrano nowe wydziały do obu sekcyj, do których wchodzą jako prezesowie p. Dwernicki i Epstein, Federowicz, Jawornicki i Nitsch. W dalszym ciągu wywiązała się dyskusja nad sprawami bieżącemi.

KOMISJA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA BARANIECKIEGO. Dnia 30 września br. odbyło się posiedzenie komisji miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra Baranieckiego pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego. Jest to pierwsze posiedzenie komisji muzeum po przeprowadzonej reorganizacji instytucji w myśl uchwały rady miejskiej z dnia 29 kwietnia 1920. Prócz członków komisji muzeum wybranej z grona rady miejskiej byli reprezentanci instytucyj, oraz delegaci rządu, a to ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa kultury i sztuki, oraz wydziału samorządnego b. Galicji. Na posiedzeniu przyjęto program działalności muzeum, z którego wynika, że działalność muzeum wchodzi obecnie na tory dawne przez zainicjowanie cyklu wykładów, który rozpocznie się w drugiej połowie bm., otwarcie stałych sal rysunkowych dla rysunków geometrycznych, odręcznych i zawodowych dla metalowców i stolarzy. Program dyrekcji na rok 1920-21 uwzględnia szereg wydawnictw, wznowienie miesięcznika, którego treść najbardziej by odpowiadała zadaniom instytucji, następnie przewidziany jest szereg kursów przedewszystkiem z przemysłu drzewnego, metalowego, oraz graficznego. Niektóre kursa mają być prowadzone wspólnie z krajowym patronatem, a to koszykarski, szewski, stolarski. Po przyjęciu projektu budżetu na rok 1921, przedstawionego przez dyr. Krzyżanowskiego, przystąpiono do wyboru członków wydziału wykonawczego komisji muzeum, w skład którego weszli pp. Adelmann, dr Muczkowski i Ostrowski.

PRZED STRAJKIEM URZĘDNIKÓW POLICYJNYCH. Urzędnicy krakowskiej dyrekcji policji, pokrzywdzeni z powodu niewypłacenia im od 1 lipca br. pensyj uregulowanych, wysłali w tej sprawie demonstracyjny telegram do del. dr Gałeckiego. Gdyby jednak i ta delikatna demonstracja nie odniosła skutku, urzędnicy zamierzają wyciągnąć dalsze konsekwencje.

ZŁOŻENIE ZWŁOK ŚP. KAZIMIERZA TETMAJERA. Z dowództwa miasta donoszą: Złożenie zwłok śp. Jana Kazimierza Tetmajera podporucznika 8 pułku ułanów, poległego pod Stanisławczykiem na Wołyniu dnia 28 lipca br. odbędzie się w Bronowicach Wielkich z kościoła parafjalnego na cmentarz tamtejszy w niedzielę, 3 października br. o godz. 10 przed południem. Na obrzęd ten zaprasza dowództwo miasta obywatelstwo wsi i miasta, kolegów i towarzyszy broni zmarłego.

Komitet obrony państwa zaprasza ze swej strony członków swoich do najliczniejszego udziału w pogrzebie. Członków prezydjum ściślejszego uprasza się o przybycie w tym celu w niedzielę o 9 rano na plac Szczepański 6.

Zwłoki śp. K. Tetmajera ekshumowane z cmentarza wojennego w Stanisławczyku i sprowadzone wczoraj do Krakowa, złożone zostały tymczasowo w kaplicy garnizonowego szpitala przy ul. Wrocławskiej, skąd przewiezione zostały wieczorem przez eskortę 8 pułku ułanów do rodzinnych Bronowic, gdzie spoczną na wiejskim cmentarzu w grobie rodziny Tetmajerów.

OPIEKA NAD ŻOŁNIERZEM. Półwsie Zwierzynieckie uprasza swoich mieszkańców o składanie deklarowanego podatku a uchwalonego na zebraniu ogólnem 9 września 1920 na cele opieki nad żołnierzem i jego rodziną, jak nie mniej artykułów spożywczych do przyrządzania posiłków dla żołnierzy, oraz książek i gazet w kancelarji komitetu, który mieści się w budynku szkoły żeńskiej przy ul. Senatorskiej, do rąk sekretarza, a to we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 5 do 7 wieczór.

WIECZOREK DLA LEGJONISTEK. Staraniem Koła B. K. matek chrzestnych wojennych odbył się we czwartek w koszarach Legjonów przy ul. Grodzkiej wieczorek dla legjonistek. Łaskawy współudział przyrzekli: prof. dr Z. Jachimecki, który mówił o muzyce w Polsce, a w szczególności o Moniuszce i jego twórczości. Jako ilustrację p. Filipek-Jaworzyńska odśpiewała wyjątki z „Halki", „[illegible]" i pieśń do słów Mickiewicza „Znasz li ten kraj". P. dr Tatarówna w dłuższem przemówieniu skreśliła cel i zadania kobiety-żołnierza, a p. Trojanowski i p. Wcźnówna zakończyli wieczór deklamacjami.

Z BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO. Rada Nadzorcza Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie zamianowała członkami Komitetu wykonawczego dla oddziału tegoż w Krakowie pp. Andrzeja Różyckiego, właściciela fabryki i realności, Eugenjusza Jakubowskiego i Stanisława Porębskiego kupców z Krakowa.

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za podbijanie cen bydła Władysława Żurka na grzywnę 20.000 mk. albo 14 dni aresztu, oraz Andrzeja Żurka na 50.000 mk. albo miesiąc aresztu; za brak cennika Jakoba Tuerkla na 100 mk. albo 3 dni; za nieoddanie surowych skór rzeźnika Karola Seweryna na 6000 mk. albo miesiąc aresztu; za wypiek i sprzedaż pieczywa na ulicach Rozalję Krauser na 1000 mk., albo 7 dni, Mendla Goldmanna na 1000 mk., albo 7 dni aresztu, Piotra Łowczana na 500 mk. albo 3 dni; za wygórowanie cen drożdży Hirscha Langera na 300 m. albo dwa dni aresztu.

Z TEATRU „BAGATELA". Najbliższą premjerą będzi wesoła komedja Tristana Bernarda pod Twainowskim tytułem „Ten, który chciał". Wyborna fabuła pełna humoru i zabawnych sytuacyj przypadnie bezwątpienia do smaku publiczności, tembardziej, że wykonawcami będą najlepsze siły „Bagateli" z p. Nowackim na czele. Premjera we wtorek 5 bm.

ZE SPORTU. W sobotę dnia 2 i w niedzielę dnia 3 bm. rozegra „Cracovia" matche footballowe z drogimi dla naszego miasta gośćmi. Przeciwnikami jej będą w oba dni drużyny górnośląskie. Ślązacy okazali się doskonałymi footbalistami i stanowili dla Krakowian w matchach na Śląsku nadspodziewanie poważnego przeciwnika. Fizycznie doskonale rozwinięci, znakomici biegacze przyjeżdżają do Krakowa, zasileni graczami, którzy już po pobycie „Cracovii" na Śląsku wstąpili do polskich klubów. Stanowić przeto będą i tutaj poważnego rywala. Przypuszczać należy, że publiczność tak ze względów sportowych jakoteż i narodowych, stawi się tłumnie na matche i przyjmować będzie Górnoślązaków niemniej serdecznie, niż oni przyjmowali „Cracovię".

ORYGINALNA PRZYGODA. Wczoraj do siedzącego na ławeczce na plantach obok teatru im. Słowackiego Szymona Morawieckiego, zam. przy ul Kalwaryjskiej l. 5 przystąpiła jakaś prostytutka i namówiwszy go, aby z nią poszedł do jednej z kamienic przy ul. Radziwiłłowskiej, wyciągnęła mu portfel z kwotą 16.000 marek, a następnie zniknęła. Pieniądze były przeznaczone na wypłatę pensyj dla artystów teatru. Morawiecki podczas wypadku był w stanie silnie nietrzeźwym.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Policja krakowska aresztowała znanego apasza Kazimierza Stępińskiego, lat 53, który podczas przewożenia rzeczy z dworca kolejowego do hotelu Francuskiego skradł inż. Konradowi Weżyńskiemu garderobę wartości około 20.000 mk.

Wczoraj aresztowano niejakiego Stanisława Michalczyka, lat 34, ponieważ w sklepie tapicerskim Piotra Pałki przy ul. św. Marka 19 skradł dwie sztuki satyny wartości około 7000 mk. Kradzież wcześnie spostrzeżono i satynę odebrano.

Przytrzymano służącą Annę Syrenek, lat 22, która w pensjonacie „Krzemień" w Zakopanem dopuściła się na szkodę gości i właścicielki p. Karszewskiej kilku kradzieży.

OKRADZIONA W CUKIERNI. W sklepie cukierniczym przy ul. Florjańskiej jakiś nieznany sprawca wyciągnął p. Józefie Mielnikowej z ręcznej torebki portmonetkę z banknotem 1000-rublowym oraz 900 mk.

NIEFORTUNNI KIESZONKOWCY. Na tandecie aresztowano wczoraj Metodego Knapę, lat 34 i Władysława Gałosa, lat 19, obu znanych kieszonkowców.

Z kraju i ze świata.

O DYSCYPLINĘ W ARMJI. Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało nam następujący rozkaz ministra spraw wojskowych: „Obejmując stanowisko ministra spraw wojskowych zapowiedziałem, że dążeniem moim będzie podwyższenie karności i sprawności armji. Zapowiedziałem, że dążeniu temu wkrótce dam wyraz praktyczny i ostrzegałem przed zaniedbaniem obowiązków służbowych, oświadczając, że nie cofnę się przed żadnym środkiem, zmierzającym do poprawienia stosunków. Idąc drogą realizacji tego dążenia, powołałem do życia oddział naczelnej kontroli wojsk. Postępowanie, wynikające z zarządzeń powyższych, zgodnie z opinją społeczeństwa, wyrażono w rezolucji komisji wojskowej Sejmu ustawodawczego z dnia 21 września, która wzywa rząd, aby nie ustawał w swoich dążeniach do podniesienia dyscypliny wśród wojska. Podaję do wiadomości, że wyrokiem nadzwyczajnego sądu wojskowego z dnia 22 września został podpułkownik Juljusz Kraśnicki za zaniedbanie w służbie, popełnione przez to, że wyznaczony na dowódcę węzła kolejowego Nr. 6 w Warszawie, służbę zaniedbał, zasądzony na więzienie przez 3 miesiące i wydalony z wojska. Wobec jednomyślności orzeczeń wyroku stał się bezzwłocznie prawomocnym. Poczucie odpowiedzialności i obowiązków wśród oficerów i żołnierzy jest podstawą wartości armji. Nie wątpię, że karność i poczucie obowiązków w armji polskiej stanie wkrótce na poziomie pożądanym, a wówczas z radością uchylę ostrza zarządzeń represyjnych jako zbyteczny przeżytek przeszłości. Podpisany minister spraw wojsk.: jen. por. Sosnkowski.

WEZWANIE FUNKCJONARJUSZÓW POWIATOWYCH. Tymczasowy wydział samorządowy wzywa naczelników i funkcjonarjuszów powiatowych i gminnych ze wschodniej części Małopolski, którzy wyjechali z powodu inwazji bolszewickiej, do bezzwłocznego powrotu i objęcia urzędowania.

WEZWANIE NAUCZYCIELI. Rada szkolna okr. w Żydaczowie wzywa wszystkie siły nauczycielskie szkół powszechnych do natychmiastowego powrotu na właściwe stanowiska służbowe.

Z RUCHU KOLEJOWEGO. Lwowska dyr. kolejowa ogłasza: Z dniem 30 września 1920 wprowadza się na linji Złoczów-Tarnopol ruch pociągu pospiesznego Nr. 207 (odjazd ze Lwowa 10'20), z dniem zaś 1 października br. na szlaku Tarnopol-Złoczów ruch pociągu pospiesznego Nr. 20[illegible] (przyjazd do Lwowa 18). Z dniem 30 września wprowadza się na szlaku Krasne-Brody ruch pociągów Nr. 1615 i 1616.

Z PRAWICY NARODOWEJ. Z Warszawy donoszą: P. Michał Karski, dotychczasowy wiceprezes stronnictwa prawicy narodowej ustąpił z zajmowanego stanowiska.

ZJAZD RESTAURATORÓW. Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy Związku restauratorów w Warszawie w Muzeum przemysłu i rolnictwa zwołany został zjazd restauratorów ze wszystkich dzielnic Polski. Przemawiało w sprawach ogólnych, tyczących się położenia politycznego kraju trzech posłów ze stronnictwa mieszczańskiego. Głównym przedmiotem rozpraw zjazdu było rozporządzenie rządu z d. 25 kwietnia br. o wstrzymaniu sprzedaży trunków od godz. 3 w sobotę do poniedziałku, co stanowczo podrywa cały przemysł restauracyjny.

ZAMORDOWANIE KAPŁANA. Z Warszawy donoszą: Bolszewicy ustępując 20 sierpnia z Ostrołęki uprowadzili ze sobą kilkanaście osób, a wśród nich 70-letniego księdza Stanisława Pędzicha, rektora kościoła pobernardyńskiego. Oprawcy pędzili ofiary piechotą, popędzając batami i kłując bagnetami. Wkrótce opuściły siły ks. Pędzicha. Po dojściu do Łomży upadł ze znużenia. Wówczas bolszewicy odprowadzili go na odległość kilkunastu kroków do lasu i tam w okropny sposób zamordowali starca białą bronią. Po tygodniu ks. Antoni Karpowicz przewiózł odnalezione zwłoki na cmentarz parafji Wąsocz, skąd zostały przewiezione do Ostrołęki i dnia 15 bm. pochowane na miejscowym cmentarzu. Oględziny lekarskie skonstatowały na ciele zamordowanego ks. Pędzicha cięcia szablą i bagnetem, przyczem głowa została w okropny sposób zmasakrowana.

RABUNEK KASY WOJSKOWEJ. Z Warszawy donoszą 30 września: Dnia 25 września o godz. 11 w nocy przy ul. Nowy Świat stojący na warcie przy kasie wojskowej posterunkowy szereg. oddziału ochot. wojsk jen. Bałachowicza, Józef Grzbacz przy współudziale rozprowadzającego warty kaprala Józefa Windera, popełnił rabunek kasy. Z rozbitej kasy zrabowano 314.255 mk. Z pieniędzmi temi zbiegli wspólnicy żołnierze, za sfałszowanemi uprzednio dokumentami podróży pociągiem towarowym do Sosnowca, gdzie usiłowali przejść granicę. Zawiadomiona o kradzieży żandarmerja rozpoczęła energiczne poszukiwania i w dniu wczorajszym zdołano przyłapać obu zbiegów, gdy szli w stronę Radochy, przyczem w czasie rewizji znaleziono przy nich 313.794 mk. w walucie polskiej. Obu aresztowano i skierowano pod strażą do wojskowego sądu warszawskiego.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. Tel. ze Lwowa: Dziś rano na dziedzińcu więzienia t. zw. Brygitki rozstrzelano Jana Sochę, skazanego na śmierć przez sąd okr. karny za zamordowanie, dokonane w przebraniu żołnierza z karabinem w ręku na osobie włościanina z pod Lwowa.

KOMISJA RZĄDOWA W KRYNICY. Z Krynicy telegrafują 1 bm.: Dnia 29 września przybyli tu minister zdrowia p. Chodźko i minister robót publicznych Narutowicz w towarzystwie szefów wydziału dra Borzęckiego i dra Zakrzewskiego, powitani przez dyrektora urzędu zdrowia, dyrektora zakładu kąpielowego inż. Nowotarskiego, grono lekarzy i profesora politechniki dra Natolskiego. Przybyłym wręczyły panie kwiaty. Po dłuższej konferencji zwiedzono urządzenia. Wieczorem przyjmował minister zdrowia grono lekarzy krynickich. Dnia 30 września odbywała się w dalszym ciągu wizytacja zdrojowiska, poczem ministrowie odjechali do Krakowa, przyrzekając poparcie rozbudowy Krynicy. Projekt rozbudowy, opracowany przez prof. Natolskiego przewiduje w najbliższym roku zapewnienie kredytu 15 miljonów marek.

SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. Z dniem 15 b. m. otwarty zostanie kurs nauki w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu (powiat Nowy Sącz). Zadaniem powiatowej szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego. Warunkiem przyjęcia do zakładu jest: ukończenie powszechnej szkoły ludowej, ukończenie przynajmniej 14 lat życia, tudzież fizyczne uzdolnienie stwierdzone świadectwem zdrowia i moralności, złożenie egzaminu wstępnego na dowód, że kandydatka zdoła korzystać z nauki w zakładzie udzielanej. Ilość uczenic ograniczona jest do 24 — wszystkie uczenice obowiązane są mieszkać w internacie zakładowym. Rozpocząć się mający kurs nauki trwać będzie 9 miesięcy, a mianowicie od 15 października 1920 do 15 lipca 1921 i obejmie całokształt wykształcenia i wychowania gospodarczego. Nauki udziela się bezpłatnie. Za utrzymanie w internacie składają uczenice opłatę w wysokości 200 mk. miesięcznie, a nadto obowiązane są uiścić jednorazowo w naturze następujących artykułów spożywczych a to: 100 kg żyta, 50 kg. pszenicy, 50 kg. jęczmienia, 25 kg. owoców strączkowych, 10 kg. tłuszczu i 1 kopę jaj. Dla pochodzących z dalszych powiatów są zarezerwowane 3 miejsca za opłatą wyłącznie w gotówce po 600 mk. miesięcznie, nadto 3—4 miejsc dla uboższych pochodzących przedewszystkiem z powiatu nowosądeckiego bez opłaty gotówkowej jedynie za złożeniem 100 kg. ziarna twardego i 200 kg. ziemniaków jednorazowo. Podania o przyjęcie do zakładu należy wnieść najdalej do 15 października br. na ręce Kierownictwa powiatowej Szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu poczta Podegrodzie, która też udziela bliższych wyjaśnień.

POGRZEB OFIAR BOLSZEWICKICH. Dnia 20 września we Włodzimierzu Wołyńskim odbył się pogrzeb ofiar teroru bolszewickiego. Pochowano małżonków Kopf, zamordowanych w okropny sposób przez czerezwyczajkę. Trupy znaleziono przypadkowo w piwnicy pod lokalem, w którym mieściła się powiatowa czerezwyczajka. Odarte z odzieży, z licznemi śladami ran na ciele, trupy były zakopane w piwnicy i przykryte cegłami. Pogrzeb odbył się staraniem i na koszt miasta przy licznym udziale mieszkańców.

BOLSZEWICY PRZECHODZĄ DO BAŁACHOWICZA. „Naród" podaje, że do oddziału jenerała Bałachowicza weszło 23 uzbrojonych bolszewików i oddało się komendzie jenerała Bałachowicza. Następnie ci sami bolszewicy wybrali się na wyprawę i przyprowadzili ze sobą cały batalion bolszewicki.

Z TESTAMENTU POLIWANOWA. Korespondent ryski „Kurjera Polskiego", któremu udało się przeglądnąć testament zmarłego delegata sowietów na konferencji w Rydze, Poliwanowa, przytacza z tego testamentu zwrot następujący:

„Chcę być pochowany według obrządku prawosławnego w trwałej trumnie metalowej aby można było później ciało przewieźć do Petersburga i pochować w katakumbach obok trumien jedynego syna mojego, zabitego na wojnie i nieodżałowanej żony mojej. Być może, że Pan Bóg zechce połączyć nas po śmierci, głęboko w to wierzę. Proszę towarzysza Joffego o wystaranie się, by rząd łotewski pozwolił przewieźć ciało moje, a do tego czasu proszę mnie pochować w przyzwoitym grobie. Chcę leżeć pod obrazem świętego, który położyłem żonie na piersi i który towarzyszył jej ciału. Znajduje się on w prawej szufladzie stołu. Obrazki święte i krzyżyki mego syna, które noszę na piersi oraz obrączkę mą i ikonę proszę oddać mej wychowanicy. Pomimo, że jestem człowiekiem religijnym i wierzącym, nie uważam za konieczne spowiadać się przed śmiercią i przyjąć św. Sakrament. Wierzę, że Pan Bóg przebaczy mi to niespełnienie obrządku religijnego i w sferach ponad obłokami połączy mnie z moją żoną i synem"...

PROPAGANDA BOLSZEWICKA W KOWNIE. Do kopenhaskiego dziennika „Berlingske Tidende" donoszą z Kowna, że przebywająca w liczbie 50 osób z p. Akselrodem na czele misja bolszewicka rozwija wytężoną działalność. Akselrod stara się przedewszystkiem o zorganizowanie ożywionego handlu przez Litwę między Rosją i Niemcami. Utworzono również „opiekę nad uchodźcami", która zajmuje się transportowaniem 150.000 żołnierzy, którzy przeszli granice Prus Wschodnich. Akselrod nie ukrywa, że pomagają mu w tem czynnie władze pruskie i litewskie. Wreszcie organizuje on w Kownie za zgodą Litwy agencję propagandy bolszewickiej na wzór istniejącej w Wiedniu.

PRASA NA LITWIE. Z polskich pism wychodzi w Wilnie „Gazeta Krajowa" pod redakcją Ludwika Abramowicza przy najbliższem współpracownictwie Michała Roemera i Heleny Roemer-Ochenkowskiej (gazeta mieści się w dawnym lokalu „Naszego kraju"). W Kownie wydają Łotacy „Dziennik kowieński". Jest to dawniejszy organ Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego. Oficjalnemi pismami rządu litewskiego w Wilnie są „Litwa" (rosyjska) i „Wiadomości wileńskie" (polskie), wychodzące pod redakcją Michała Biržyški.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA. Telegrafują z Pragi: W ministerstwie handlu obraduje od wczoraj międzynarodowa konferencja kolejowa przy udziale delegatów Polski, Jugosławji, Rumunji, Węgier, Niemiec i Austrji.

WYMIANA JEŃCÓW. Według doniesienia ze Sztokholmu wymieniono w Narwie od lipca do 16 września 34.400 jeńców wojennych państw centralnych. Na Syberji musi przezimować jeszcze ponad 100.000 jeńców wojennych.

NOWY ARCYBISKUP PARYŻA. Jak donoszą z Rzymu, kardynał Dubois, prymas Normandji, zamianowany został arcybiskupem w Paryżu w miejsce monsignora Ametta.

DŻUMA W TRIEŚCIE. W jednym ze szpitali w Trieście zaszedł wypadek dżumy.

Z KONGRESU MIESZKANIOWEGO W LONDYNIE. Z początkiem czerwca br. odbył się w Londynie kongres, w którym uczestniczyło 29 państw. Tematem obrad była kwestja rozbudowy miast. Polskę reprezentowali przedstawiciel min. robót publ. Jakimowicz, prezydent Warszawy Drzewiecki i prawnik magistratu warszawskiego Teplitz. W ciągu posiedzeń przyjęto szereg rezolucyj, streszczających się w tem, że rządy reprezentowane na kongresie państw, powinny podjąć akcję prawodawczą, mającą na celu narodową politykę mieszkaniową, pomoc finansową oraz współdziałanie rządu, gmin i różnych instytucyj w przeprowadzeniu wspomnianej polityki mieszkaniowej. Celem tej polityki jest zabezpieczyć każdej rodzinie zdrowe mieszkanie i otoczenie. Dyskusja udowodniła, że zastój w budowie mieszkań ogarnął wszystkie kraje tak zwycięskie, jak i zniszczone wojną. Stwierdzono, że prywatną inicjatywą kryzysu mieszkaniowego rozwiązać się nie da. Akcję mieszkaniową dla rozwiązania tej kwestji obliczył kongres na lat 20.

Dodać należy, że parlament angielski w lipcu wydał ustawę mieszkaniową, na mocy której rząd pokrywa przeważną część deficytu, jaki ponosi miasto, budując domy mieszkalne i wynajmując je po cenach ustalonych prawem o ochronie lokatorów. Ustawa ta spowodowała, że zarządy miast w Anglji przystąpiły do budowy całych dzielnic na własny rachunek. W najbliższym roku państwo angielskie przewiduje jako deficyt z tego tytułu 20 miljonów funtów szterlingów.

Delegaci polscy, którzy bawili na kongresie w Londynie, złożyli w tej sprawie wyczerpujące sprawozdanie odpowiednim czynnikom rządowym i autonomicznym w Polsce. Dalszem następstwem realizacji tej sprawy powinna być dążność do prawodawczego ujęcia całej kwestji mieszkaniowej w Polsce.

WYPRAWA PO ZIEMNIAKI. „Vorwaerts" donosi z Moskwy, że we wtorek opuściło 15 tysięcy robotników miejsca pracy, aby wymusić na ludności okolicznej wydanie ziemniaków po przystępnych cenach.

NA POLU CHWAŁY.

Stanisław Potencki, dowódca 3 baterji dyw. artylerji, słuchacz praw, poległ w bitwie pod Buskiem.

Jan Gralak, żołnierz-ochotnik poległ pod Ossowem 19 sierpnia br. Michał Benet, żołnierz-ochotnik poległ pod Ossowem 14 sierpnia br.; Zygmunt Minter, ppor. 3 p. ułanów poległ pod Malinówką dnia 16 września, przeżywszy lat 37.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 2 października: „Nina".

Niedziela, 3 bm. po poł.: „Kiliński", wieczorem „Kolombina".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota, 2 października: „Krakowiacy i górale".

Niedziela, 3 bm. po poł.: „Księżniczka czardasza", wieczorem „Ojczyzna".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota, 2 października „Dobrze skrojony frak".

Niedziela, 3 bm. po poł.: „Strażnik cnoty", wieczorem „Pocałunek wojny".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota, 2 października: „Księżniczka dolarów".

Niedziela, 3 bm. po poł.: „Jenerał huzarów", wieczorem „Sybilla".

Teatr powszechny.

»OJCZYZNA«.

Dramat historyczny Wiktoryna Sardou.

Ze skarbca twórczości dramatycznej jednego z największych mistrzów nowoczesnego teatru francuskiego wydobyła dyrekcja teatru Powszechnego jedne z najefektowniejszych sztuk, która ma piętno młodzieńczego jeszcze talentu, Wiktoryna Sardou. »Ojczyzna«, napisana jeszcze w r. 1869, należy — jak sam tytuł wskazuje — do grupy sztuk, w których idea miłości ojczyzny stanowi oś kanwy dramatycznej, osnutej z właściwem autorowi »Madame sans gene« mistrzowstwem układu scenicznego i bardzo zajmującej skonstruowanej fabuły.

Rzecz dzieje się w Niderlandach podczas krwawych rządów ks. Alby w drugiej połowie XVI-go wieku. Ucisk, jakiego się dopuszczał namiestnik i wielkorządca hiszpański, wywołały spisek w roku 1568, mający na celu zrzucenie jarzma hiszpańskiego i przywrócenie tronu księciu Oranji. Spisek zostaje wykryty skutkiem zdrady, a główni sprawcy oddają głowę pod topór kata. Na tem tle snuje się, obok koncepcji ideowej, mocnej i pobudzającej silnie uczucia patrjotyczne, akcja poboczna, wpleciona zręcznie do pomysłu głównego, a mianowicie romans hrabiny Rysoor, żony jednego z przywódców spisku, z kapitanem Karlo. Młody kapitan, przekonawszy się, że hrabina miłość swą dla niego posunęła tak daleko, że wydała na śmierć własnego męża i całe grono rodaków, przyznaje się przed hrabią Rysorem do uwiedzenia żony. — Hrabia Rysor, przebacza mu wspaniałomyślnie a że to własna jego żona była tym szpiegiem, który wydał spiskowców, wkłada na Karla obowiązek zamordowania zdrajczyni, co tenże spełnia, a dla ekspjacji wydaje się sam w ręce Hiszpanów i ponosi wraz z innymi patrjotami śmierć na stosie.

Wybornа budowa sztuki, liczne efektowne epizody sądów, badań tortur, walk, urozmaicają i w żywem napięciu utrzymują uwagę, podnosząc zainteresowanie dla sztuki, której wysłuchać można dziś po 50 latach jej scenicznego żywota z równem zainteresowaniem, jak ongi, gdy wzruszali się nią nasi dziadowie.

Staranne w obsadzie i w tle dekoracyjnem przygotowanie zapewni »Ojczyźnie« niewątpliwie zasłużone powodzenie, które dziś w wyższym stopniu, niż współcześnie, ma swe źródło w aktualności ideowej strony dzieła.

Niektóre role grane były doskonale, niektóre akty miały piętno starannej roboty reżyserskiej p. Koreckiego, który w roli hrabiego Rysoora dał postać zajmującą o miękich i uczuciowych zarysach charakterystyki. Grą, obfitującą w liczne momenty o dramatycznem napięciu celowała p. Czechowska w roli hrabiny Dolores. Groźnym Albą był p. Motyczyński z tytułu warunków swoich i głębokich tonów głosu predestynowany doskonale do tej roli. Sympatyczną postać szlachetnego kochanka odtworzył p. Magnuszewski z dużą siłą uczucia i zapału, a p. Pobóg dobrze naszkicowała sympatyczną sylowetę Rafaeli, umierającej córki groźnego tyrana. W epizodycznych rolach zwrócili na siebie uwagę pp.: Kliszewski, Kolwas, Sarnowski i Bojnarowski.

Uruchomienie tłumów i sceny zbiorowe walk ulicznych podnosiły zainteresowanie audytorjum dla sztuki, która ze wszech miar zasługiwała na przypomnienie. *W. Pr.*

Wschodnia Małopolska po inwazji bolszewickiej.

(Według telegramu P. A. T.).

Lwów, 2 października.

Czterodniowa podróż prezydenta ministrów Witosa po wschodniej Małopolsce, dopiero co uwolnionej od bolszewickiej nawały, dała przedstawicielowi rządu możność stwierdzenia, że wszystkie dotychczasowe sprawozdania i opisy były tylko bladą kopją rzeczywistości. Ponura groza i pesymizm bije z kart urzędowego sprawozdania z objazdu prezydenta ministrów. Wobec zniszczenia kolei premjer nasz odbywał swój objazd w samochodzie w towarzystwie jen. delegata Galeckiego i kilku urzędników; stykał się osobiście z ludnością, przesłuchiwał wójtów i reprezentantów powiatu i skonstruował na tem tle sprawozdanie, które było przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów.

Fakt, że kierownik rządu polskiego zjawił się na uwolnionych od najazdu terenach, tuż prawie za wojskiem, w dzień po powrocie polskich władz miejscowych, wywarł na ludności niesłychanie silne wrażenie. Znalazło ono wyraz w entuzjastycznem wprost przyjęciu, jakie wszędzie zgotowano premjerowi. We wszystkich miejscowościach oczekiwały premjera tłumy ludności, zarówno Polacy, jak Rusini i żydzi, witając go z radością, obrzucając kwiatami. Wszystkie miasta były udekorowane chorągwiami i zielenią. Gdzie były załogi wojskowe, kompanje honorowe witały premjera, często przy dźwiękach hymnu narodowego.

W relacjach ludności bez względu na narodowość i wyznanie, z którą się premjer zetknął daje się zestawić następujący obraz dzisiejszego stanu tej dzielnicy pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym.

W całej tej ogromnej połaci naszego państwa, którą premjer zwiedził, znać w całej pełni okropne ślady wojny europejskiej. Kwitnące przed wojną miasta, jak **Brody i Tarnopol**, przedstawiają dzisiaj obraz straszliwego zniszczenia. Domy w gruzach, gdzieniegdzie tylko jakiś budynek ocalał. Miasto **Zborów**, to zaiste obraz drugiej Pompei, sławna w historji Polski Trembowla nie wygląda zapewne gorzej po najeździe tureckim, niż obecnie. **Połowa miasta w gruzach.** W **Stanisławowie** śródmieście przedstawia jedno wielkie rumowisko, inne miasta i miasteczka w tych stronach wyglądają tak samo. Niektóre z nich, można powiedzieć, **znikły z powierzchni ziemi.** Dworce kolejowe przeważnie zniszczone. Nieliczne, ale na wielką skalę urządzone młyny, jedyne zakłady przemysłowe na tej urodzajnej niezwykle ziemi, **w ruinie.**

Odbudowa prawie niegdzie nie zaczęta. Po wojnie światowej przyszła wojna z Ukraińcami, potem najazd bolszewicki, nie było więc czasu. Wsi, które uległy zniszczeniu, również nie odbudowano. **Ludność mieszka w ziemiankach, lepiankach i szałasach.** Zniszczenie wojenne w tej dzielnicy naszego państwa wionie na każdym kroku **potworną grozą.** Wskutek zniszczenia budynków **zamarło prawie zupełnie szkolnictwo,** władze mieszczą się w istnych zakamarkach, urzędnicy zmuszeni są obywać się często bez najprymitywniejszych rzeczy. Starosta z reguły prawie mieszka w pustym pokoiku, w którym poza biurkiem i dwoma stołkami niema zwykle nic, prócz łóżka.

Skutki ostatniego najazdu bolszewickiego są istotnie przerażające. Bolszewicy zabrali ludności konie, wozy, zboże, paszę, wykopali ziemniaki, poniszczyli narzędzia rolnicze, których i tak tam do zbytku nie było. Zabrali buty i odzież, zabrali słowem wszystko, często nawet życie. Ludność cała bez wyjątku wspomina ze zgrozą dni ich panowania.

Sprawozdanie urzędowe przytacza dalej niektóre jaskrawe fakta z okresu panowania bolszewickiego, zapisując je ku wiecznej pamięci. I tak w **Tarnopolskiem** rozstrzelali 17 Polaków, między tymi wójta z Zagrobeli śp. Łowczyńskiego i 3 żandarmów. W **Mikulińcach** wydali na 25 obywateli wyrok śmierci, ale go nie zdołali wykonać, zmuszeni do odwrotu. W **Trembowli** wdarli się do podziemi kościoła Karmelitów, powynosili czaszki i używali ich do zaspokojenia naturalnych potrzeb. Za wielkim ołtarzem w tym kościele zrobili sobie ustęp.

Ale gwałty popełniali nie sami tylko bolszewicy. Dopuścili się ich w równym a niekiedy i wyższym jeszcze stopniu **Petlurowcy.** Po wyrzuceniu bolszewików poszczególne oddziały armji ukraińskiej postępując ku Zbruczowi, zabrały to, co bolszewicy jeszcze zostawili, tak, że ludność znajduje się tam dzisiaj bez środków do życia. **W Probużnej Petlurowcy urządzili pogrom, zabili dwóch żydów, 15 ciężko zranili, zgwałcili 30 żydówek.** Przedstawiciel żydów w Kopyczyńcach, dr Gelber, przedstawiając premjerowi postępowanie Petlurowców, powiedział wręcz: bolszewicy stosowali wobec ludności zasadę: giń powoli, Petlurowcy trzymają się zasady: **giń odrazu.** Z miasteczka tego ściągnięto kontrybucji w kwocie 48 tysięcy marek. Jeden z włościan ruskich w Horodeńskiem, oświadczył, że ludność ukraińska niczego tak nie pragnie, **jak najśpieszniejszego wyrzucenia tej ukraińskiej armji.** Ogółem Petlurowcy **obrabowali doszczętnie** ludność wiejską w powiatach Husiatyn, Borszczów, Buczacz, Rohatyn, Horodenka i całem Pokuciu.

Te same skargi na Petlurowców podniosła wobec premjera ludność w Czortkowie. Stwierdzono tam, że tyłowe oddziały armji ukraińskiej wywiozły przez Czortków w pierwszym dniu w ubiegłym tygodniu 1.200 koni i 300 wozów, w drugim dniu 1.500 koni i 600 wozów, przez Horodenkę przeprowadziły 2.000 koni. Wszystkie te powiaty są prawie **zupełnie ogołocone z koni.** Stwierdzono przytem zgodnie, że jen. Pawlenko, dowodzący armją ukraińską, jest człowiekiem szlachetnym i rycerskim, że jednak ma w wojsku oficerów i żołnierzy, którzy bawią się w żołnierkę dla rabunku i których w karby dyscypliny wojskowej on ująć nie jest w stanie.

Brygada syberyjska w Gdańsku.

Gdańsk, 30 września. (PAT). Onegdaj przybył do portu gdańskiego okręt angielski »Woroneż«, na pokładzie którego powraca z Syberji drugi transport organizowanego tam korpusu polskiego. Korpus ten po niesłychanie ciężkich przejściach i walkach z bolszewikami, zdołał częściowo przedostać się przez Syberję do Władywostoku, skąd obecnie wraca do kraju. Onegdaj odebrał transport admirał Borowski, wczoraj zaś popołudniu odbyło się na pokładzie uroczyste przywitanie wracających do ojczyzny tułaczy przez jeneralnego komisarza Rzeczypospolitej Biesiadeckiego, który przybył w towarzystwie pułkowników sztabu jeneralnego Kochańskiego i Dowojny-Sołłohuba, oraz innych przedstawicieli tutejszych władz polskich.

Do zgromadzonych oficerów i żołnierzy polskich zwrócił się p. Biesiadecki z serdecznem przemówieniem, wyrażając radość, że, jako przedstawiciel rządu polskiego, może pierwszy powitać wracających do ojczyzny po długoletniej tułaczce na obczyźnie żołnierzy polskich. Towarzysze wasi — powiedział Biesiadecki — którzy przed wami przybyli do kraju, nie zaznali zasłużonego spoczynku, lecz poszli w bój, aby ratować kraj przed wrogiem. Nie wątpię, że i wy wstąpicie w ich ślady, albowiem wojna nie jest jeszcze skończona. Dlatego na upamiętnienie czynów waszych brygada wasza będzie po wsze czasy nosić nazwę **brygady syberyjskiej,** na której cześć wznoszę okrzyk: Niech żyje!«

Na przemówienie odpowiedział krótko dowódca oddziału, pułkownik Głowacki, wyrażając radość z powodu powrotu do ojczyzny i tak serdecznego na wstępie przyjęcia. Imieniem Łotyszów, którzy na tym samym okręcie wracają do kraju, przemawiał major Drdzan, wyrażając radość, iż może stwierdzić przyjaźń, łączącą oba narody i wznosząc okrzyk na cześć Polski.

W odpowiedzi p. Biesiadecki zaznaczył, że z radością wita żołnierzy dzielnej armji łotewskiej. Stosunki przyjazne między narodem polskim i łotewskim datują się nie od dzisiaj, a w ostatnich czasach stały się jeszcze bardziej przyjazne. Skoro portraktacje w Rydze doprowadzą do pokoju, stosunki między obu narodami **zacieśnią się jeszcze bardziej,** gdyż łączy je nietylko sympatja, lecz wspólny interes.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 1 października 1920.

		ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy		470'—	520'—
	Transakcja		515'—
Polskie Tow. handlowe		400'—	440'—
	Transakcja		420'—
Handl. Spółka „Impex"		225'—	275'—
	Transakcja		240'—
Zieleniewski		1875'—	1975'—
	Transakcja		1910'—
„Górka" fabryka cementu		1775'—	1875'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza		1675'—	1775'—
	Transakcja	1730'—	1740'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.		4100'—	4300'—
Polska Nafta		1300'—	1400'—
	Transakcja	1375'—	1390'—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini		1300'—	1400'—
	Transakcja		1350'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zj.	260'—	280'—	260'—	280'—
Dolary kanadyjskie	210'—	225'—	210—	225'—
Franki francuskie	18'25	18'75	18'25	18'75
Franki belgijskie	18'75	19'75	18'75	19'75
Franki szwajcarskie	43'—	44'—	43'—	44'—
Funty szterlingi	935'—	970'—	935'—	970'—
Marki niemieckie	440'—	460'—	440'—	460'—
Korony austrjackie	92'—	94'—	94'—	96'—
Korony czesko-słowackie			360'—	370'—
Korony szwedzkie	53'—	55'—	53'—	55'—
Korony duńskie	40'50	41'25	40'50	41'25
Korony norweskie	40'50	41'25	40'50	41'25
Lei rumuńskie	4'75	5'25	4'75	5'25
Liry włoskie	10'75	11'75	10'75	11'75
Marki fińskie			6'20	6'50
Floreny holenderskie	84'—	86'—	84'—	86'—

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDY z 1 bm.: Renta majowa 100, austr. renta koronowa 100, renta lutowa 100'50, losy tureckie 2560, prjorytety kolei południowej 1332, Anglobank 854, Bankverein 800, Bodenkredit 1859, austr. Zakład kredytowy 970, Bank depozytowy 778'50, Laender Bank 1185, Merkury 870, Union Bank 825, Bank obrotowy 635, Żivnostenska 1779'50, Koleje północne 15.990, Kolej lwowsko-czerniowiecka 2275, Koleje austrjackie 4420, Kolej południowa 1510, Alpiny 4095, Berg und Huetten 10.899, Krupp 1677, Poldi 1225, Prager Eisen 9000, Rima 3280, Skoda 2541, Zieleniewski 1715, Apollo 8000, Fanto 26.300, Galicyjskie Karpaty 19.900, Galicja 30.000, Schodnica 17.200.

KURSA AUSTRJACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 1 października: Amsterdam 8800, Berlin 529'50, Zurych 4400, Kopenhaga 3800, Sztokholm 5400, marki niemieckie 513'50, lei 516, lewy 380, szwajcarskie 4375, francuskie 1900, włoskie 1200, dolary 270, ruble 280. Kursa **w wolnym obrocie:** Zagrzeb 253—274, Budapeszt 95—105, Praga 410—436, Warszawa 100—113, dynary 1010—1060.

SZWAJCARSKIE KURSA KOŃCOWE DEWIZ z 1 bm.: Berlin 10'10, Holandja 195, Nowy York 625, Londyn 21'75, Paryż 41'65, Medjolan 25'5, Bruksela 43'30, Kopenhaga 88, Sztokholm 124, Chrystjanja 89'12, Madryt 91'60, Buenos Aires 2'30, Praga 8'20, Belgrad 2'50, Zagrzeb 5'15, Budapeszt 2, Bukareszt 11'85, Wiedeń 2'67½, austrjackie korony stemplowane 2'30.

ZAKAZ PRZYWOZU PAPIERÓW WARTOŚCIOW. Z Berlina telegrafują: Minister skarbu rzeszy przedłużył zakaz przywozu zagranicznych papierów wartościowych do 31 marca 1921.

POLSKO-WĘGIERSKIE TOW. HANDLOWE. „N. Wiener Abendblatt" donosi z Budapesztu, że pod przewodnictwem hr Burana ukonstytuowało się węgiersko-polskie handlowe towarzystwo akcyjne z kapitałem akcyjnym w wysokości trzech miljonów koron.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr Jan Ziembicki

pułkownik, lekarz

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 września 1920 r. w Krakowie.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 3 października b. r., o godzinie 4 popołudniu z kaplicy szpitala okręgowego, ulica Wrocławska, na który pozostała w głębokim smutku rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek, dnia 5 b. m., o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.